Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 147. **Kraków, Sobota dnia 28 Maja 1904 r.** **Rok XII.**

Zbrojny pokój.

Z kół wojskowych otrzymujemy następujące uwagi.

Żądanie setek miljonów na cele wojskowe, wywołało wśród naszego ogółu niemiłe zdziwienie. Nie myślę wcale rozprawiać o finansowej stronie projektu. Będzie to niewątpliwie nowy dotkliwy ciężar, który czy to w formie pożyczki, czy też jako podwyższenie podatków padnie na barki ludności. Niestety! Ciężar ten jest nieunikniony, a ktokolwiek zna środki jakimi rozporządza armja austrjacka, musi przyznać, że obecne stosunki są niemożliwe, gdyż narażają nas po prostu w razie wojny na pewną klęskę. Nie mówię o marynarce, gdyż nie znam ani jej potrzeb, ani jej siły, — ale artylerja austrjacka jest wobec najnowszych technicznych wynalazków, przestarzała i nie wytrzymuje porównania ani z niemiecką ani francuską. — Nawet Bułgarja posiada już działa nowszej konstrukcji, lepsze od austrjackich.

Siła artylerji polega, jak to każdy łatwo pojmie, na liczbie strzałów, jakie może dać działo w przeciągu pewnego czasu i na ich celności. Postęp na tem polu jest ciągły i wszędzie wprowadzają działa szybkostrzelne zaopatrzone w hydrauliczne hamulce.

Taką wyłącznie artylerję posiadają już Niemcy, Francja i Anglja. — ta ostatnia dopiero od czasu wojny z Boerami. Rosja ma zaledwie kilkanaście baterji tego systemu, i dlatego wszędzie, gdzie ogień działowy rozstrzyga, — a w obecnym stanie broni palnej dzieje się to najczęściej — Japończycy zwyciężają i zwyciężać będą, — bo artylerja japońska jest zbudowana według najnowszych i najlepszych systemów. — Dobra artylerja i dobre karabiny znoszą przewagę mas. Cóż pomogą krocie żołnierzy, choćby nieustraszonych, — kiedy ich można wystrzelać do nogi, zanim zetkną się z nieprzyjacielem? To też Austrja, która liczbą wojska nie może dorównać ani Niemcom, ani Rosji, — musi być zaopatrzona w możliwie najlepsze działa i karabiny, co w każdym razie mniej kosztuje, niżeli trzymanie pod bronią setek tysięcy ludzi.

Zakupno, czy sprawienie nowych armat, jest zatem koniecznością nieuniknioną, której uledz trzeba choćby z ciężkiem sercem. — To jest tylko dziwne, że zarząd wojskowy dopiero teraz spostrzegł się, jak bardzo Austrja w tyle pozostała. Ale poprzedni minister wojny, troszczył się o zupełnie inne rzeczy...

Karabiny austrjackie, zwane popularnie Mannlicherami, są bardzo dobre, ale także potrzebują pewnych zmian. Nie poruszam tu kwestji kalibru, która jest jeszcze sporną, choć przeważa już zdanie, że mały kaliber, używany obecnie przez Japończyków, jest w bitwie daleko skuteczniejszy; nie chodzi bowiem o to, aby ludzi zabijać, — ale aby ich robić chwilowo niezdolnymi do walki. Otóż człowiek nawet na wylot przebity malutką stożkowatą kulką, nie zginie, a nawet wyzdrowieje po pewnym przeciągu czasu, ale nie będzie mógł walczyć, — a to wystarcza. Austrja ma kaliber stosunkowo za duży, którego zmiana dużoby kosztowała, ale karabin jest za ciężki, a żołnierz za mało może brać nabojów z sobą. Temu trzeba koniecznie zaradzić, a wydatki na ten cel są również niezbędne.

Wojna jest złem strasznem, przeciwko któremu ludzkość bronić się powinna wszystkiemi siłami.

Ogólne rozbrojenie jest ideałem, do którego dążyć należy konsekwentnie i nieustannie; dopóki jednak mocarstwa zaborcze nie ustają w zbrojeniach, dopóki z ich strony grozi stale niebezpieczeństwo nagłej napaści, — (czemu nie zapobiegną żadne przymierza) dopóty Austrja musi być gotową na skuteczne odparcie ciosów, przeciwko niej wymierzonych.

Paragraf, który powinniśmy poznać...

Zapytania dra Stranskiego. — Czwarte było najważniejszem. — Uchwała parlamentu albo § 14. — Delficka odpowiedź ministra skarbu. — Ustawa o kontroli długu państwa. — Jak brzmi § 10 owej ustawy. — Długi stałe i dług bieżący. — Pewność wierzycieli. — Dłużnik musi zawsze płacić.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej w dniu 25 maja delegat młodoczeski, dr Stransky, postawił pod adresem austrjackiego ministra skarbu, dra Böhm-Bawerka, cztery pytania. Czwarte z nich — najważniejsze — brzmiało:

— Jestem przekonanym — mówił dr Stransky — że zaciągnięcie pożyczki na cele wojenne z pomocą § 14-go równałoby się zbrodni stanu. Nie sądzę, że minister skarbu pomógłby do tego rodzaju postępku. Mimo to stawiam pytanie, prosząc o jasną i zwięzłą odpowiedź, czy ową pożyczkę rząd zaciągnie z pomocą § 14-go w razie, jeżeli Izba poselska nie będzie mogła rozpocząć obrad nad odpowiedniem przedłożeniem albo, jeżeli nastąpi rozwiązanie Izby, a wybory do nowej Izby poselskiej jeszcze się nie odbędą?

Na pytania dra Stranskego minister Böhm-Bawerk odpowiedział w d. 26 maja.

Z telegramów wiadomo, że na pytanie czwarte minister skarbu nie odpowiedział bezpośrednio. Mówił o teorji i praktyce, mówił, że z przyjemnością, dyskutowałby jako prawnik o rozciągłości i znaczeniu § 14-go.

Ostatecznie odesłał dra Stranskego do ustawy z 10 marca 1868 r. N. 54 d. p. p. o zarządzie i kontroli skonsolidowanego długu państwowego i niewspólnego długu bieżącego“. W art. X. (§. 10) tej ustawy mieści się — zdaniem ministra — jak najwyraźniejsze i jak najdokładniejsze określenie, co można i czego nie można robić w zakresie długów państwowych.

Tyle minister skarbu. A teraz sięgnijmy do ustawy i przekonajmy się, jak brzmi ów §. 10 ustawy z 10 czerwca 1868 r. o zarządzie i kontroli długów państwowych?

„§. 10. Komisja (Rady państwa) ma zatem, zastosowując należyte zasady kontroli, czuwać nad tem:

„a) aby istniejący skonsolidowany dług państwa był pomnażany, lub zmieniany tylko na drodze konstytucyjnej. W razie zaciągnięcia przez ministerstwo królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa długu bieżącego za konstytucyjnem przyzwoleniem, lub ewentualnie na podstawie §. 14 ustawy z 21 grudnia 1867 r. dz. u. p. N. 141 za oddaniem w zastaw efektów kredytowych lub bez tegoż, albo w razie zaciągnięcia długu w nieruchomej własności państwa za pomocą interesu zaliczkowego, zawartego na czas krótszy lub dłuższy, ma komisja czuwać nad należytem zapisaniem i utrzymywaniem w ewidencji interesów zaliczkowych i ich rozwikłaniem zgodnem z umową; ma dalej kontrasygnować wydawane w tej mierze dokumenty;

„b) aby zawiadywano istniejącym skonsolidowanym długiem państwowym, jakoteż kaucjami i depozytami, należącymi do niewspólnego długu niestałego, zgodnie z ustawami; aby oprocentowanie, jakoteż losowanie, spłata w gotówce, lub wykupno giełdowe, odbywało się ściśle po myśli ustawowych postanowień i aby środki, przeznaczone na oprocentowanie i spłatę kapitału, były używane stosownie do swego przeznaczenia;

„c) aby przeprowadzenie konwersji i zjednoczenia długu skonsolidowanego, odbyło się w sposób prawnie przepisany;

„d) aby przyzwalane przez Radę państwa przyczynki roczne na potrzeby długu państwowego były uiszczane wspólnemu ministerstwu skarbu“.

Tak brzmi ów § 10-ty, który w życiu politycznem Austrji w ciągu miesięcy nadchodzących odegra rolę bardzo ważną. Co on mówi? Pomnożenie długu skonsolidowanego, już istniejącego, może się odbywać jedynie w drodze konstytucyjnej, to jest na podstawie uchwały równobrzmiącej obu Izb, zaopatrzonej w sankcję monarszą. Natomiast przewiduje ów paragraf dziesiąty możność zaciągnięcia długu bieżącego na podstawie § 14 ustawy z 21 grudnia 1867 o reprezentacji państwa.

Taki dług bieżący ma być przecież c h w i l o w e m obciążeniem skarbu państwa, gdyż na s t a ł e obciążenie skarbu państwa § 14 ustawy z 21 grudnia 1867 nie pozwala jak najwyraźniej.

Zarówno rząd austrjacki, jak i węgierski chcą spłacić pożyczkę na cele uzbrojeń nadzwyczajnych ratami w ciągu 25 lat. Nad pytaniem, czy dług, który będzie spłaconym w ciągu ćwierć wieku, można uważać za bieżący, albo za stały, może się wywiązać z czasem obszerna polemika w prasie i w parlamencie.

Długiem bieżącym (schwebende Schuld) nazywamy zazwyczaj i między innymi i ten dług, który minister skarbu zaciąga na krótki termin, celem uzupełnienia gotówki w kasach rządowych, do których cła, podatki i inne należytości nie wpływają tak regularnie, by można z nich pokryć w terminie wszystkie zobowiązania państwa.

Długiem stałym, skonsolidowanym (fundierte, konsolidierte Schuld) jest zazwyczaj ten dług, który skarb państwa zaciąga na dłuższy szereg lat. Mogą być takie długi niespłacalnymi i amortyzacyjnymi, które się umarza kolejno.

Obywatele opodatkowani będą musieli dług spłacać, bez względu, w jakiej formie rząd go zaciągnie...

WOJNA.

Zdobycie Kinczu.

Depesze dzisiejsze donoszą o nowej walnej bitwie, w której Japończycy odnieśli zwycięstwo. Miejscowość Kinczu, o którą walka się toczyła, leży u wejścia na półwysep Kwantung, będący, jak wiadomo, przedłużeniem wielkiego półwyspu Liaotung. W tem miejscu przesmyk łączący oba półwyspy, wynosi zaledwie kilka kilometrów i wojska japońskie muszą go zająć, jeżeli chcą dotrzeć do Portu Artura, odległego o 45 kilometrów. Zdobycie Kinczu było również konieczne dla zajęcia brzegów zatoki Talienwan i Dalnego, dopiero tam bowiem mogą Japończycy wysadzić na ląd ciężkie oblężnicze działa, potrzebne dla bombardowania twierdzy. Szczegóły walki, znajdą czytelnicy w naszych depeszach. Była ona krwawa i zacięta. Siły obustronne nie są jeszcze znane, ale po stronie Japończyków atakowała zapewne jedna dywizja drugiej armji, podczas gdy Rosjanie wyprowadzili w bój część załogi Port-Artura pod jenerałem Fokiem. Zdobycie Kinczu jest wstępem do oblężenia Portu Artura.

Niepokój wśród Mongołów.

Korespondent „Now. Wrem.“ z Chajlaru donosi o pewnym niepokoju wśród ludności Mongolji, wywołanym obawą zajęcia kraju przez Rosję, a zwłaszcza ograniczenia ich koczowniczego trybu życia, jak to się stało z burjatami zabajkalskimi. „W celu zabezpieczenia kolei żelaznej od nowych zamachów, rozstawiliśmy posterunki na najważniejszych traktach mongolskich, a Mongołowie, nie rozumiejąc, po co to robimy, uciekają w głąb kraju i nie chcą nam sprzedawać środków żywności, co wywołuje różne komplikacje, a zwłaszcza podnosi niezmiernie ceny“. Okręgiem chajlarskim zarządza „ambań“ (naczelnik okręgu), podległy ze swej strony „dziań-dziniowi“ (jenerał-gubernatorowi), w danym razie cycykarskiemu. „Corocznie na wiosnę ambań zwołuje zjazd najbogatszych właścicieli stad z jego okręgu, w celu rozstrzygania różnych spraw ogólnych. — Zjazd ten w roku b. jest

szczególnie liczny i długotrwały, trwa już więcej, niż tydzień, podczas gdy zwykle Mongołowie radzili trzy do czterech dni, a uczestniczy w nim około 200 ludzi, gdy poprzednio nie bywało nawet setki. Nad czem radzi zjazd — niewiadomo, ale, że nastrój uczestników nie jest spokojny, to wynika chociażby z faktu, że amban uchyla się od wszelkich bezpośrednich stosunków z miejscowemi władzami rosyjskiemi, opowiadając, że jest chory“.

Korespondencje Danczenki.

Kilka wpływowych dzienników rosyjskich napada bardzo ostro na korespondenta wojennego dziennika „Russkoje Słowo“, Niemirowicza Danczenkę. Zarzucają mu, że przedstawia Japończyków zanadto sympatycznie, że chce wywoływać sensacje, że chce swoich kolegów przewyższyć najśmielszemi kłamstwami, a co najgorsze, że cenzor wojenny pułkownik Ljupow, jego depesze aprobuje. Rzeczywiście Danczenko podaje ciągle nowe szczegóły o niezwykle ludzkiem obchodzeniu się Japończyków z jeńcami rosyjskimi.

W jednej z ostatnich korespondencyj pisze: Dwaj rosyjscy żołnierze z jedenastego pułku, którzy uciekli z niewoli japońskiej, nie mają dość słów na opisanie przyjaznego zachowania się Japończyków wobec jeńców rosyjskich. Każdy oficer rosyjski wzięty do niewoli ma do rozporządzenia swój własny namiot. Również wolno oficerom pojmanym starać się o to, by zwyczajni żołnierze wzięci do niewoli dostawali pożywienie, do którego są przyzwyczajeni, gdyż japońskich potraw nie mogą jadać. Stosunki między Rosjanami a Japończykami są tak dobre, że podobnie jak po wojnie krymskiej z Francją, także po obecnej wojnie należy oczekiwać ścisłej a rzetelnej przyjaźni między Rosją i Japonją. Okrucieństwa popełniane na rannych są zawsze dziełem Chińczyków, nigdy Japończyków. Wogóle starają się japońscy wodzowie, przedewszystkiem ze względu na swoich ludzi, unikać walki na bagnety.

Jeszcze szczegóły o armji japońskiej.

Armja japońska w pokoju nie jest zorganizowana w korpusach i dlatego mianowania na komenderującego jenerała (Taisho) i na marszałka (Gensru) są bardzo rzadkie. Rangę marszałka mają Jamagata i Ojama, którzy już podczas wojen restauracyjnych byli jenerałami komenderującymi, a w wojnie chińskiej prowadzili obie armje. Jamagata nie pełni już czynnej służby, Ojama jest szefem sztabu jeneralnego. Rangę komenderującego jenerała, mieli dotąd prezydent ministrów Katsura, Kuroki, Oku i Nodzu. Kuroki i Oku są wodzami pierwszej i drugiej armji i dawno już na placu boju. Kto będzie wodzem trzeciej armji, dotąd niewiadomo, zresztą i o obu powyższych nominacjach żadna gazeta japońska, ani słowem nie doniosła. Dzienniki otrzymały surowy nakaz, by nie zamieszczać niczego co się odnosi do mobilizacji. Dlatego Japończycy nie dowiadują się nawet takich rzeczy, do których w Europie nie przywiązuje się żadnej wagi i których ogłoszenia nie uważanoby w europejskich stosunkach za szkodliwe. Niedawno jenerałporucz. Yamaguchi został mianowany taissą i przypuszczać należy, że on będzie wodzem trzeciej armji, gdyż Nodzu uchodzi za bardzo wprawdzie osobiście dzielnego jenerała, lecz za niezbyt tęgiego strategika. Szefami sztabu jeneralnego obu armji są młodzi oficerowie w rangach podpułkowników. Wykształcenie wojskowe pobierali oni wszyscy w Niemczech i w wojnie bezwątpienia ważną odegrają rolę.

Korespondencja.

Ustawa osadnicza — Niesmaczna historja strzelecka — Niedoszły pojedynek — Antypolska agitacja w konfesjonale — Nauczyciele Wszechniemcy z Austrji w W. Ks. Poznańskiem — Ciekawy proces — Jenny Grosz.

Poznań 26 maja.

Nie wesoło u nas słychać, na całym obszarze dawnych ziem polskich pod pruskim zaborem. Ustawa osadnicza, która jak nie ulega wątpliwości, przyjęta będzie przez sejm pruski, da się dotkliwie we znaki, drobnym rolnikom i robotnikom na Górnym Śląsku.

Już teraz średnim i drobnym gospodarzom trudno nabyć kawałek ziemi, bo są otoczeni głównie wielkiemi posiadłościami. Pogorszą się także stosunki dla tak zwanych robotników chałupników, pracujących przy kopalniach i hutach. Teraz budują dla nich domki i kamienice. Jeżeli projekt parcelacyjny przejdzie, to właściciele hut i kopalń będą mogli wykupywać grunta i stawiać na nich kamienice, na co konsens dostaną, bo mają wpływy, a często pierwszy głos przy udzielaniu konsensu. Prywatnym przedsiębiorcom będzie się utrudniało konsensa. Wszyscy robotnicy będą jeszcze więcej zależni od pracodawców. Już teraz sprzedaje pracodawca robotnikowi towary żywności w konsumach, jeżeli jeszcze będzie dawał pomieszkanie w swych domach, to będzie miał robotnika zupełnie w ręku swoich.

A jak wiadomo, właścicielami fabryk są wyłącznie Prusacy, którzy nie omieszkają nietylko wziąć robotnika w entrepryzę ekonomiczną, ale mając go tembardziej w ręku, wynaradawiać i zmuszać przy wyborach do głosowania na Niemca.

Przechodząc do spraw miejscowych, muszę wam donieść o uroczystościach strzeleckich tutejszego „Bractwa kurkowego“, w którem teraz H. K. T. rządzi się jak szara gęś, mimo, że znaczna część członków jest polską. Świeżo uchwalono wykluczyć język polski z obrad, a Polaków z zarządu Towarzystwa. To też niezmierne zdziwienie wywołało to, że w drugi dzień Zielonych Świątek wzięli udział w pochodzie, który wyruszył z ratusza o godzinie 4 po południu także i Polacy. Maszerujący w szeregu, zapytani, skąd się tu wzięli, dali naiwną odpowiedź, że nie mogą opuścić „polskiego króla“. Znalazło się jednak wielu takich, którym poczucie narodowe nie pozwoliło brać udziału w wymarszu na Miasteczko. Za strzelcami w uniformach, postępował długi szereg nowych członków, niemieckich urzędników we frakach. Policja szczególnie była łaskawą dla tych panów strzelców. Kolej elektryczna zniewolona była zawiesić ruch na ulicy Szerokiej. Zgromadziło się tam kilkanaście wozów, które stać musiały więcej niż pół godziny. Po raz pierwszy jak istnieje poznańskie Bractwo strzeleckie, akt otwarcia odbył się tylko w języku niemieckim. Ogród strzelecki był przepełniony, ale Polacy w stosunku do lat dawniejszych, nielicznie byli reprezentowani. Panowała jakaś duszna atmosfera, to też wielu panów strzelców dość wcześnie opuściło ogród strzelecki. Niektórzy polscy strzelcy pojechali jeszcze do Parku Wiktorji, gdzie odbywała się zabawa artystów teatru polskiego.

Lepiej niż należenie do hakatystycznego Bractwa strzeleckiego świadczy o rycerskości polskiej sprawa pojedynkowa p. Zygmunta Chłapowskiego z Turwi, który wyzwał na pojedynek landrata kościańskiego, Behrnauera. Sekundował mu jego krewny, poseł dr Alfred Chłapowski z Bonikowa. Landrat bohaterem krzyżackim się nie okazał, bo stchórzył i do pojedynku nie stanął, ale pod wpływem opinji publicznej musiał się wynieść z posady, przez co powiat kościański uwolnił się od zaciekłego polakożercy.

Ale niestety nie tylko urzędnicy, którzy w czambuł wzięci są wszyscy jednacy, dobierają się do nas. Fakta znane czytelnikom „Głosu Narodu“ z procesu „Górnoślązaka“ z kardynałem Koppem powtarzają się często. W Rachowicach na Śląsku ks. kapelan Kurpas odmówił rozgrzeszenia czworgu ludziom przy spowiedzi dlatego jedynie, że czytają „Głos Śląski“, pismo szczerze narodowe i katolickie.

— Przestańcie czytać „Głos Śląski“ — mówił przy konfesjonale — a dam wam rozgrzeszenie.

Ale ci prości ludzie, głęboko wierzący, w poczuciu, że nic zdrożnego nie uczynili, odmówili pruskiemu księdzu stanowczo, udali się do innego kapłana, ks. proboszcza Ruszka, który ich rozgrzeszył, nie czyniąc żadnych trudności.

Germanizacja przez szkołę ma być prowadzona na jeszcze większą skalę. Rząd pruski chce zaangażować wielką liczbę nauczycieli z Dolnej Austrji dla szkół poznańskich. Miało się zgłosić 150 nauczycieli. Że się ich tyle zgłosiło, najlepiej to dowodzi, jak głębokie korzenie zapu-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

49 (Ciąg dalszy).

— Mówię ci po dobroci, a ty chcesz to mnie słuchaj, a nie... sama będziesz piła tę gorycz.

— Mam jej już dosyć... nie chcę więcej, — powiedziała z westchnieniem.

Szła do domu i rozważała sobie słowa Bronki. Domyśliła się, że przez nią przemawia gorycz z powodu odrzucenia pół hordy papierosów, ale i utkwiły słowa, że inne będą ją palcami wytykały.

Rozmyślała z gorzkim żalem, że ją niewinną wszyscy oczerniają i mają w podejrzeniu. Nikt, nawet Stefan, nie zadał sobie trudu wejrzeć bliżej w jej życie, pracę, zachowanie... ani też nie spytał towarzyszek jaka ona, co robi?...

Wszyscy rzucili kamieniem, tylko dlatego, że jest cygarniczką.

Prawda i to, że pomiędzy jej towarzyszkami są dziewczęta wątpliwej uczciwości, a ten wstrętny asystent, wprost jak niewolnicy rozkazuje...

Ale ona tego nie zniesie.

Pokaże ona Stefanowi i tym wszystkim, którzy ją czernią i patrzą na nią pogardliwie, że można być cygarniczką i zostać uczciwą.

Dopiero zatryumfuje nad wszystkimi, Stefan zechce ją przeprosić, ale już przepadło... chyba żeby bardzo prosił i upokorzył się.

Bronka, to co mówiła o naśmiewaniu i wytykaniu, pewno ze swego życia... a czy mało takich we fabryce? I Sabinka i Kasia, i inne? A chociażby Tereska... taka była dumna... tak górno się trzymała... pozwalała sobie na wszystko, nie zważała na dozorcę, werkmajstra, i na jaki koniec jej przyszło?

Dziś jest podawaczką, a dozorca ostrzy sobie zęby na niej.

No, ona taką nie będzie.

Gdy przyszła do domu na obiad, ciągle miała na ustach pytanie, czy nie był Stefan? Wstydziła się jednak pytać o niego i już gdy kończyła jeść spytała:

— Mamo, nikogo nie było u nas?

— A któżby taki? — zdziwiła się matka, tylko szewc przyniósł buciki Julki z podzelówką.

Wieczorem, gdy zbliżył się czas, w którym zwykle Stefan przychodził, nie mogła usiedzieć, kręciła się po izbie, wreszcie rzekła:

— Julka, chodź, przejdziemy się!

— Ani myślę... taka mgła... błoto.

— Ej chodź, kupię ci pomarańczę.

— Ano, jeśli tak, to owszem, ale ja sama sobie wybiorę.

— Wybierzesz, tylko idź.

Wyszły na podwórzec i w niejasno oświetlonych sieniach obaczyły rozmawiające służące, a Stasia rzekła:

— Tylko wiesz Julka szybko.

— Nie ucz mnie, — mruknęła.

Przeszły sień obok stojących służących, ale w samej bramie ujrzały dwóch chłopaków, terminatorów, jeden od szewca, drugi od stolarza.

Skoro ci dostrzegli, potrącili się i za idącemi zawołał szewczyk:

— Cygarniczka bez staniczka!

A stolarczyk, powtarzając te słowa głośno i ze śmiechem, dodał:

— Bez spódnicy i trzewika, a z chłopcami zawsze fika.

Służące roześmiały się w głos, mówiąc dość głośno:

— Cygarniczka! Cygarniczka!

A ośmieleni chłopcy biegli za idącą Stasią, powtarzając swe słowa.

— Precz łobuzy! — zawołała oburzona Julka, co dodało chłopakom tem większej zachęty do robienia na przekor.

Oburzona Stasia skręciła w pierwszą boczną ulicę mówiąc do Julki:

— Nie zważaj... to przestaną.

Jakiś czas chłopaki biegli krzycząc na głos swe rymowane słowa, wreszcie zawrócili.

Obie znały tych chłopaków, a Stasia pomyślała z goryczą, iż gdyby nie to zerwanie ze Stefanem, nie ośmieliłby się chłopak stolarski naśmiewać się z niej na ulicy.

I Julka myślała o tem, bo odezwała się:

— To sprawka Stefana, wypuścił na nas tych szczeniaków.

— Chyba że nie, — zaprzeczyła siostra.

— Ale, — zaśmiała się, — mści się na tobie, jak każdy chłop.

— A może, — westchnęła.

Doszły do Małego Rynku, Stasia kupiła pomarańczę, a gdy wracały do domu:

— Idź Julka przodem... zobacz czy niema tych urwisów.

Poszła, a zajrzawszy w bramę zawołała do Staszki:

— Chodź... pusto!

Już były w sieniach, gdy spotkały Stefana, i chociaż poznał, udał że nie widzi, nie przywitał się, a na twarzy miał uśmiech lekceważący.

— Podły, — szepnęła Julka, — co się on u nas najadł i wysiedział.

— E, co tam wspominać, — wzruszyła ramionami, — złośnik był i został.

— Chwała Panu Bogu, żeś ty z nim zerwała, — powiedziała Julka z powagą.

— To prawda, westchnęła Stasia, ale w sercu uczuła wielki żal za tą przeszłością tak bliską, a już tak daleką, gdy marzyła o wspólnem życiu ze Stefanem.

Teraz wszystko już przeszło, nawet nie ukłonił się przy spotkaniu, a kto wie, czy domysł Julki nie był prawdziwy i czy Stefan nie namówił chłopaka ze stolarni, aby jej dokuczył.

Wszystko to możliwe, i rozżalona, smutna układła się do snu.

Idąc rano do fabryki rozmyślała z wielką goryczą o Stefanie, który ze złośliwym rozmysłem nastawił na nią chłopaka, i nawet nie ukłonił się jej, po tylu miesiącach narzeczeństwa i bliskiej znajomości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ściła agitacja wszechniemiecka w państwie austrjackiem. Dolna Austrja pozbędzie się zwolenników pruskiego panowania a naszym dzieciom będzie wszczepiana kultura pruska w sposób jeszcze bardziej dotkliwy.

Na dobitek wspomnę jeszcze o zakazie w sądach, które dotychczas miały zasłużoną sławę bezstronności. Tym razem rzecz zaszła w Grudziądzu, gdzie wytoczono przed Izbą karną proces redaktorowi „Gazety Grudziąckiej“, p. Ziółkowskiemu, za to, że zamieścił wzmiankę o skradzeniu roweru przez niejakiego Borsiga, prusaka. Kiedy się okazało, że tak nie było, dał równie jak i miejscowe dzienniki niemieckie, sprostowanie. Ciekawem jest w tej drobiazgowej sprawie to, że prokurator położył nacisk na to, że oskarżony Borsig jest Niemcem i zażądał dlatego znacznej stosunkowo kary pieniężnej, 100 marek.

Na zakończenie opowiem o wypadku niezmiernie charakterystycznym, który się wprawdzie wydarzył nie tu, ale w Berlinie. „Germania“, niemiecki organ katolickiego centrum i duchowieństwa, rozpisała się obszernie o nadzwyczaj wspaniałym pogrzebie, jaki wyprawiono zmarłej niedawno aktorce, Jenny Gross, która prócz swoich 1 i pół miljona marek, pozostawiła po sobie sławę Magdaleny, ale Magdaleny wcale nie pokutującej. Kościół św. Jadwigi na uroczystości pogrzebowej był kirem obity, pełno w nim na trumnie złożono wieńców na cześć zmarłej, a nawet kapłan uczcił ją mową żałobną, której sam temat mógł pośrednio dawać powód do różnych niezbyt korzystnych dla zmarłej komentarzy.

Te honory kościelne w rażącem znajdowały się w przeciwieństwie do postępowania własnych koleżanek i kolegów zmarłej, których oficjalna reprezentacja zawodowa postanowiła nie złożyć wieńca na jej trumnie z powodu jej nagannego życia prywatnego.

Rażącym także jest ten niezwykły liberalizm niemieckich naczelnych czynników kościelnych dla zmarłej aktorki w porównaniu z nieżyczliwością, jaka z tej strony spotyka najsłuszniejsze życzenia i prośby ludności polsko-katolickiej, która n. p. w tym roku swoje „Gorzkie żale“ odprawiać musiała w kościele św. Jadwigi, prawie po ciemku i bez asystencji księdza.

Samotne państwo.

Różne kombinacje międzynarodowe, których byliśmy świadkami w ostatnich czasach, mają jedną wspólną cechę: pomijają zupełnie Niemcy. Czy chodzi o porozumienie francusko-angielskie, czy o zacieśnienie stosunków pomiędzy Francją i Włochami, czy o załagodzenie współzawodnictwa państw europejskich w Afryce — przy układach prowadzonych w tej mierze, o Niemcach nawet mowy nie było — jakby to państwo nie istniało.

Ta okoliczność, tak przykra dla pychy pangermańskiej, tak niebezpieczna dla przyszłości zjednoczonych Niemiec — zaniepokoiła silnie ogół niemiecki.

Znamienny artykuł w tej sprawie zamieszcza „Frankfurter Ztg“.

„Trzeba być ślepym — czytamy tam — aby nie spostrzedz, że wszystkie te kombinacje są nadzwyczaj niekorzystne dla potrójnego przymierza. „Walc na boku“, jaki, podług wyrażenia hr. Bülowa, Włochy tańczyły z Francją, zamienił się w stosunek, zagrażający dotychczasowemu związkowi małżeńskiemu nietylko rozluźnieniem, ale wprost rozwiązaniem. Oficjalnie Włochy zostają w potrójnem przymierzu; oświadczył to przed kilku dniami w Izbie włoskiej minister Tittoni. Kto jednak uważnie wsłuchuje się w mowę prasy włoskiej i jej echa w dziennikach francuskich, ten łatwo spostrzeże, że przekonanie, iż potrójne przymierze należy już do przeszłości, wzmacnia się coraz bardziej wśród polityków zarówno Włoch, jak i Francji. W istocie trudno już dzisiaj przypuszczać, że Włochy staną energicznie po naszej stronie, jeżeli przyjdzie nam bronić z orężem w ręku naszych zdobyczy przeciwko Francji. Historja, sympatje i interesy przeciągną je na stronę Francji, lub co najmniej zmuszą do ścisłej neutralności. Ta podwalina potrójnego przymierza jest więc spróchniała.

Przechodzimy teraz do drugiej podwaliny, do Austro-Węgier. Nie zdradzimy chyba żadnej tajemnicy, oświadczając, że niemieccy mężowie stanu i politycy, zasługujący na to miano, nie żywią zaufania do Austro-Węgier, iż to państwo w chwili niebezpieczeństwa stanowić będzie dla nas zbyt silną podporę. Monarchja habsburska upada coraz bardziej w następstwie rozterek wewnętrznych i zarówno Słowianie, jak i Madziarzy nie tają się z tem, że godzą się na silną osłonę, jaką im zapewnia państwo niemieckie, że jednak nie myślą popierać w jakikolwiek sposób polityki, służącej interesom Niemiec. Więc i ta podpora przymierza potrójnego okazuje się przy bliższem zbadaniu spróchniałą. Wiedzą o tem w Berlinie tak samo dokładnie, jak w Wiedniu i Rzymie i stąd też hr. Bülow oświadczył już przed rokiem z górą w parlamencie, że przymierze potrójne nie stanowi już dla Niemiec absolutnej konieczności. Oświadczenie to było jedynie innym wyrazem dla świadectwa, że potrójne przymierze utraciło już wewnętrzne swe usprawiedliwienie i siłę. Samo w sobie nie oznaczałoby to jeszcze zbyt groźnego niebezpieczeństwa. Umowy posiadają jedynie tak długo wartość i siłę, dopóki odpowiadają warunkom, dla których i pod którymi zostały zawarte. Na nieszczęście jednak zmiana ta styka się z innemi przekształceniami. Stany Zjednoczone Ameryki północnej wykreśliły Hiszpanję z rzędu mocarstw wpływowych i zdobyły sobie siłą i bezwzględnością, właściwą narodom pierwotnym i bez przeszłości, wybitne miejsce na słońcu polityki wszechświatowej; Anglja po zażegnaniu trudności w Afryce południowej ma ręce rozwiązane do innych zadań, a z Japonją wstąpił do polityki wszechświatowej nowy czynnik, z którym liczyć się będzie trzeba bardzo poważnie.

Nie koniec zresztą na tem. Dzisiaj prowadzi się wszędzie politykę wszechświatową w stylu wielkim, a nawet największym. Wydobywają się ze swych więzów wszystkie siły narodowe, gospodarcze, polityczne i umysłowe. Wytworzyło się współzawodnictwo międzynarodowe, przy którem każdy naród nie szczędzi starań, aby stanąć na czele i nie dać się ubiedz innym narodom. Widzimy to w Stanach Zjednoczonych, w Anglji, we Francji i nawet we Włoszech. A Niemcy?

„Punkt ciężkości polityki europejskiej, która nas dotyczy najbliżej, przesuwa się coraz wyraźniej z Berlina do Paryża. W Paryżu znajduje się zarodek nowego systemu politycznego, który już ma swoich proroków. Zapowiadają oni utworzenie się związku angielsko-francusko-włoskiego z oparciem się najpierw na Stanach Zjednoczonych, a następnie i z wciągnięciem państw drobniejszych. Francji uśmiecha się rola przodowniczki w tym związku. Anglja nie może być wogóle wyparta z polityki wszechświatowej; na drodze przez Paryż może ona zdobyć sobie znów wpływ poważny i na politykę europejską. Obawiać się jednak nie należy niebezpieczeństw dla pokoju powszechnego. Anglik jak i Amerykanin jest kupcem zbyt wytrawnym, aby nie uznawał korzyści pokoju zabezpieczonego, a co się tyczy rzeczypospolitej francuskiej, to musi ona być pokojową, albo nie będzie jej wcale. Republikańscy mężowie stanu wiedzą o tem dobrze i stosują się w swej polityce do tego. Natomiast przygotowują odwet innego rodzaju.

„Byłoby przedwczesnem mówić już dzisiaj o odosobnieniu Niemiec. W każdym jednak razie liczba naszych szczerych przyjaciół zmniejsza się w sposób zatrważający. Właściwie mamy tylko Papieża i sułtana. A jak się przedstawia polityka nasza wewnętrzna? Zamiast rozbudzić wszelkie siły żywotne narodu niemieckiego, podwiązuje się właśnie najskuteczniejsze dążenia polityczne i duchowe. Zamiast wzmacniać naród wewnętrznie, osłabia się go jednostronną polityką na korzyść pewnych warstw ludności i zaostrzaniem przeciwieństw gospodarczych, społecznych i wyznaniowych. Zamiast trzymać się jasnej, świadomej celu, szczerze liberalnej polityki, koniecznej w czasach dzisiejszych, schlebia się zachciankom reakcyjnym, krępuje wszelkie ruchy swobodniejsze, marnuje siły na rzeczy poboczne, a przytem burzy się dzisiaj to, co się zbudowało wczoraj. W Niemczech nie widzimy dzisiaj śladów korzystniejszego rozwoju. Wbrew materjalistom, o biegu dziejów świata decydują idee, a w walce idei ostateczne zwycięstwo stanie się udziałem tych, którzy odpowiadają prawom rozwoju i postępu. Niemcom zagraża poważne niebezpieczeństwo cofania się w całej dziedzinie działalności duchowo politycznej, co odbić się może fatalnie na ich stanowisku w świecie, jak i w samej Europie. To cofanie się, nie zaś zachwianie się przymierza potrójnego stanowi powód, dla którego spoglądać nie możemy z ufnością w przyszłość“.

ZE SWIATA.

Wznowienie procesu hr. Kwileckiej. Berlińska „Germania“ donosi, że żona strażnika kolejowego Mayera z Galicji, z domu Parczówna, wytoczyła hrabinie Kwileckiej proces o porwanie jej synka, którego historja jest jeszcze w świeżej pamięci.

Ten proces, to widocznie próba szantażu.

* * *

Pieczęć syna króla Salomona. W Syrji w miejscowości Tell-el-Multisen odnaleziono pieczęć syna króla Salomona. Komisarz rządowy dozorujący wykopaliska Emin effendi, podgubernator Ksiffy przywiózł pieczęć tę do Bejrutu. Wielkości znacznej, rzeźbiona w jaspisie bardzo delikatnie, przedstawia lwa z otwartą paszczą, otoczonego hebrajskim napisem: Li-Chem'a syn króla Salomona, syna Dawida. Nie znaleziono dotąd przedmiotu z tak odległej starożytności, któryby tak starannie i delikatnie był wykonanym.

* * *

Podróż przez Mandżurję. Korespondent „Nowoje Wremja“ zamieścił niedawno w swoim dzienniku sprawozdanie o odbytej przez siebie podróży, drogą żelazną przez Mandżurję. Pisze on między innymi: „Skoro przebyliśmy granicę w nocy, zatrzymał się pociąg na stacji Mandżurja. Ja zaledwie mogłem zauważyć, iż w przeciągu 18 miesięcy, odkąd tu poraz ostatni byłem, cokolwiek się zmieniło. Ten sam nędzny dworzec kolejowy co dawniej, ta sama mizerna poczekalnia dla ludzi wszelkiej możliwej kategorji, a przytem była taka masa podróżnych, iż z trudem tylko poruszać się było można. Ten tylko kto był niegrzeczny, popychał się i przeciskał przez tłum, ten mógł dotrzeć do bufetu, gdzie w końcu otrzymał filiżankę herbaty.

Skromniejsi nieco ludzie stali przez cały czas bezradni. Najgorzej na tym ścisku wyszły kobiety, a w szczególności Siostry Miłosierdzia. Są to jedyne kobiety, którym w dzisiejszych stosunkach dozwolony jest przejazd do Mandżurji. — Z chwilą, gdy pociąg opuszcza stację Mandżurję, muszą się wszyscy podróżni poddać wojskowej kontroli. Tej należy zawdzięczać, iż teraz panuje tu wzorowy porządek. Podróżny nie styka się już z biurokratycznymi naczelnikami stacji. — Przed 18 miesiącami pasażerowie zatrzymywać się musieli w Mandżurji 24 godzin. Dziś wysyła podróżnych oficer pełniący służbę po 1 godzinie pobytu, w dalszą drogę, tak, że nie długo musimy czekać na odjazd pociągu do Charbina. Wychodzą tylko jeszcze pociągi wojskowe na południe, a te mają tylko wagony z drugą klasą. Oficerowie, lekarze wojskowi, Siostry Miłosierdzia i korespondenci wojenni są mieszkańcami tych wagonów. Muszę przyznać, iż byłem bardzo zadziwiony patrząc, z jaką niegrzecznością obchodzą się tu ze Siostrami Miłosierdzia. Nie uczyniono tu nic takiego, aby tym biednym istotom ulżyć w uciążliwej podróży. Im bardziej oddalaliśmy się od stacji, zmieniał się krajobraz. Wszędzie na polach zauważyć było można pilną, nie bezkorzystną pracę, — nawet dworce kolejowe wyglądają więcej poeuropejsku, — aniżeli dawniej. — W restauracjach jednak do niemożliwości podniesiono ceny za strawę, jaką podają. — Za powód właściciele tychże podają, wojnę. Flaszka piwa, która dawniej kosztowała koronę, teraz kosztuje dwie. Przez całą długość drogi mandżurskiej stoją straże, ubrane w futra i wysokie buty.

Od Mandżurji aż do stacji Buchatu wokół nic nie widać, jak tylko całą masę nagromadzonego śniegu, a zimna tu przerażające. Telegramów prywatnych na stacjach już więcej nie przyjmują, a jedynem połączeniem z Rosją jest poczta, która ociężalej jeszcze pracuje, aniżeli dawniej.“

* * *

Bombofobja kotów. Dama, przybyła niedawno do Petersburga z Port Artura, opowiada o niezwykłem działaniu ognia kartaczowego na koty. „Kiedyś stałam przy oknie podczas nocnego bombardowania — mówi — przedemną był płaski dach, na którym znajdowały się 4 koty. Za każdym wystrzałem armatnim podskakiwały na parę łokci w górę i były nietyle przerażone, ile rozwścieczone. Wreszcie rzuciły się na siebie z wściekłością tygrysów i zaczęły się gryźć i drapać, jak gdyby czyniły się wzajem odpowiedzialnymi za tę kanonadę. Było to tak zabawne, że pomimo tragiczności chwili, nie mogłam się powstrzymać od śmiechu“. Dotychczas bombofobja kotów była nieznana przyrodnikom.

* * *

Zdziczenie obyczajów w Niemczech. W Berlinie, w jednym z przedziałów kolei miejskiej, kilku mularzy zaczepiało brutalnie jadące panie, a gdy mąż jednej z nich chciał żonę obronić, został przez napastników ciężko zraniony. Na krzyk kobiet, weszli na najbliższej stacji do przedziału dwaj urzędnicy kolejowi, lecz i tych spotkał ten sam los; jednemu z nich mularze odgryźli ucho i wygryźli kawał policzka, a drugiego tak pobili, że w kilka chwil potem zmarł, osierocając żonę i 6-ro drobnych dzieci. Świadkowie naoczni stwierdzają, że mularze byli zupełnie trzeźwi.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Suchy dzień, Augustyna Kant. i Emila; jutro 1 niedziela po Świątkach, Trójcy Przenajświętszej, Marji Magdaleny de Parz. i Teodozji.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 42, zachód przypada o godz. 7 minut 30, długość dnia godzin 15 minut 47.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

„Sokół" w Chrzanowie urządza w niedzielę 5 czerwca festyn z tombolą w ogrodzie dworskim, na dochód budowy własnego domu. W razie niepogody odbędzie się tombola w lokalu kasynowym. Tegoż samego dnia odbędzie się w lokalu kasynowym o godz. wpół do 9 wieczorem przedstawienie amatorskie na ten sam cel. W programie komedje: „Pupil i pupilka" Abrahamowicza i „Jeden z nas musi się ożenić".

Krynica 26 maja. (Otwarcie i kierownictwo zakładu hydropatycznego. — Straszny wypadek.) Zakład hydropatyczny pomieszczony w osobnym budynku na „Janówce", pod kierownictwem radcy dra Henryka Ebersa, został już otwarty. Zakład ten obejmuje dwa działy: męski i żeński, w każdym I. i II. klasę i posiada wszelkiego rodzaju tusze, szafki parowe, 12 wanien, 2 baseny do pełnych kąpieli i t. p., tudzież przyrządy do elektryzacji, irygacji, massażu, kąpiel elektrycznych, zawieszania, inhalacji i t. p. Woda źródlana z wodociągu o ciśnieniu $4^1/_2$ atmosfer. Tymczasowe kierownictwo tego zakładu aż do przybycia dra Ebersa, objął dr Seweryn Piotrowski z Krakowa.

Wczoraj wydarzył się w Krynicy straszny wypadek: Gospodarz Zdyniak ścinając z drugim w swym lesie drzewa, został przywalony drzewem tak nieszczęśliwie, że na miejscu ducha wyzionął.

Ułaskawienie skazanego na śmierć. Z Zakopanego piszą nam: W głośnej sprawie morderstwa, popełnionego przez Józefa Gąsienicę, zwanego „Cekusom" na W. Czerniaku, mężu kochanki Gąsienicy, zapadł w zeszłym roku — jak czytelnikom wiadomo — wyrok skazujący Gąsienicę na karę śmierci przez powieszenie. Zażalenie nieważności pozostało bez skutku i dopiero wobec ułaskawienia przez cesarza najwyższy trybunał kasacyjny wymierzył Gąsienicy karę 20 letniego ciężkiego więzienia, obostrzonego postami.

Sobczak, dowiedziawszy się o łasce cesarskiej i o karze, jaką mu wyznaczono, zgłosił się do zarządu domu więźni w Nowym Sączu z prośbą o zaprowadzenie go przed radcę referenta tej sprawy, celem protokolarnego oświadczenia, że zrzeka się łaski i chce, aby wyrok śmierci wykonano, gdyż woli szubienicę, niż 20 lat ciężkiego więzienia z postami. Żądania tego nie spełniono i Sobczaka odstawiono do domu karnego w Wiśniczu.

KRAKÓW, 28 maja.

Zakład zastawniczy przy miejskiej Kasie oszczędn. wprowadza, na podstawie uchwały Wydziału wielkiego, dwurazowe urzędowanie w swoich biurach tj. biura będą otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—12 przed poł. i od 3—5 pop.

Z teatru letniego w Parku krakowskim. W sobotę 28 b. m. oraz w niedzielę 29 b. m. odegrany będzie „Twardowski na Krzemionkach" J. Kamińskiego.

Z krajowego Tow. rybackiego. Przypominamy, że uroczyste walne zgromadzenie członków na uczczenie 25-letniej działalności Towarzystwa odbędzie się dzisiaj t. j. w sobotę o godz. 10 w sali Rady miejskiej. Oprócz członków mogą w zebraniu wziąć udział także goście życzliwi rybactwu. Popołudniu o g. 3-ej odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie tylko członków Towarzystwa.

Wyścigi konne. Ostatnie mianowania tegorocznego meetingu Krakowskiego do biegów Tow. międzynarodowych wyścigów konnych, odbyły się wczoraj d. 27 b. m., zaś mianowania do biegów Galicyjskiego Klubu jazdy panów odbędą się pojutrze d. 30 b. m.

Podatek od biletów tramwajowych. Komisja budżetowa Rady miasta, pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, uchwaliła wniosek w sprawie zaprowadzenia podatku od biletów jazdy koleji elektrycznej w obrębie gminy m. Krakowa.

Podatek od biletów jazdy wynosi 2 halerze od każdego biletu uprawniającego do jednorazowego przejazdu koleją drogową. Podatek od biletów jazdy pobrany w ciągu jednego miesiąca, wnosić ma przedsiębiorstwo tramwajowe do kasy gminy m. Krakowa najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca.

Przedsiębiorstwo odpowiada gminie m. Krakowa za należyty pobór i za oddanie tego podatku gminie m. Krakowa.

Podatek ten jest zdaniem naszem niepraktyczny. Zapłaci go oczywiście nie przedsiębiorstwo, lecz publiczność. Cała zaś wartość tramwaju polega na jego taniości.

Komisja uchwaliła również podatek od spadków, który rozpatrzymy osobno.

Polskie Tow. gorzelnicze wyjechało dziś rano w liczbie kilkunastu członków na wystawę spirytusową do Wiednia.

Fabryka Zieleniewskiego w Krakowie otrzymała zamówienie na wykonanie bagru dla soli wielickich, a obecnie ubiega się o dostawę bagru dla namiestnictwa.

Jestto objaw bardzo pocieszający; daje bowiem zapewnienie, że przy przyszłych pracach około budowy dróg wodnych w Galicji potrzebne do nich bagry będą mogły być wykonywane w kraju.

Egzamina fizykackie pod przewodnictwem protomedyka dra Merunowicza zakończyły się przedwczoraj w Krakowie. Egzamin złożyli doktorowie: Stanisław Kwiatkowski i Józef Pasyna z Krakowa, Bolesław Komorowski ze Zwierzyńca; Antoni Michalik z Bochni, Tadeusz Plochocki z Nowego Sącza i Izydor Scheidt z Bukowiny.

Wieczór humorystyczny G. Fischera odbędzie się dzisiaj o godz. wpół do 8-ej wiecz. w teatrze ludowym.

Związek Stowarzyszeń katolickich rzemieślniczo-robotniczych prosi nas o zaznaczenie, iż niema łączności z festynem urządzanym przez Związek Stowarzyszeń robotniczych dnia 29 b. m. w Parku krakowskim.

Ruch budowlany. Budownictwo miejskie otrzyma do zatwierdzenia plany na przybudowanie trzeciego piętra domu narożnego pod l. 8 przy ulicy Sławkowskiej, własność p. Władysława Bilewskiego.

Plan na budowę II piętrowego domu przy ulicy św. Gertrudy, z frontem na planty. W domu tym mieścić się będzie sala koncertowa.

Wreszcie OO. Dominikanie przedstawili plan na budowę chóru kościelnego nad skarbcem za prezbiterjum.

Targ wiosenny. Podczas wczorajszego dnia piątkowego był u nas na wszystkich punktach ruch nadzwyczaj ożywiony. Z jarzyn, prócz kalarepy, wszystkie inne są swojskie. Pojawiły się także już pierwsze grzyby swojskie, rozumie się po bardzo słonej cenie.

Na targu nabiałowym znajdowała się olbrzymia ilość towaru. Bardzo dużo nabiału przywieziono z za kordonu. Jaja kurze były w nadzwyczajnej obfitości po 2 k. 20 h. za kopę.

Bojkot czy lekceważenie. Piszą nam: Żydowska księgarnia „Moritz Perles" w Wiedniu rozrzuciła w ostatnich dniach po Galicji niemiecki prospekt nowego atlasu Andreego, ze specjalnem uwzględnieniem monarchji Austro-węgierskiej.

21 kart (od karty nr. 31 do 52), zaznajamia nas z krajami koronnymi monarchji, z niektórymi bardzo szczegółowo. Tak n. p. Czechom poświęca wydawca 2 karty: nr. 33 i 34. Morawji i Śląskowi po jednej karcie: nr. 35 i 36, Dalmacji i Bośni z Hercegowiną, 2 karty nr. 43 i 44 i t. d.

Szukamy naturalnie Galicji i znajdujemy ją podzieloną na wschodnią i zachodnią. Jednak nie dla dokładności podano każdą część na oddzielnej mapie, ale umieszczono je jako przyczepki do mapy Węgier.

Nie wnikamy w kombinacje polityczne p. Perlesa, i możemy je nawet uszanować milczeniem o ile będzie je trzymał w domu, jeżeli je jednak anonsuje i twór swój chce przetopić na pieniądze w naszym kraju, powinien poświęcić jedną lub dwie oddzielne szczegółowe karty krajowi, który zamierza eksploatować — i polskie wysyłać prospekty.

Kronika policyjna. Kradzież kolejowa. Niewiadomy sprawca włamał się w nocy z dnia 24 na 25 b. m. do wagonu kolejowego, stojącego przy magazynach kolejowych i skradł ze skrzyni 16 Kg. słoniny. Dochodzenia policyjne w toku.

Dezerter rosyjski. Tomasz Złotowiecki, strażnik pograniczny zbiegł onegdaj z Będzina do Krakowa. Nadeszło ostrzeżenie, że Złotowiecki skradł z kancelarji urzędu pogranicznego 100 rubli, dlatego też władze tutejsze wydadzą go w ręce Rosjan.

Uliczni pyrotechnicy. We czwartek ubiegły zaprowadził żołnierz policyjny o godz. 9 wieczorem na inspekcję policyjną Antoniego Pałkę, Jana Taslera, Józefa Sudka i Wojciecha Szymczyka, ponieważ podkładali w ulicy Długiej wybuchające przedmioty na szyny tramwaju elektrycznego. Przejeżdżający tramwaj rozmiażdżał te ognie sztuczne, przyczem powstawał wielki huk, przestraszający od czasu do czasu mieszkańców ul. Długiej.

Po spisaniu protokółu, wypuszczono na wolność „niekoncesjonowanych pyrotechników".

Awanturnik. We czwartek wieczorem jeden z ajentów policyjnych chciał aresztować, stojącego na moście warszawskim, włóczęgę, znanego złodzieja na bruku krakowskim, Bolesława Potoczka. Ten jednak uchwycił się poręczy i kopiąc na wszystkie strony, nie pozwolił się nikomu zbliżyć ku sobie. Przechodzących dwóch chłopów z Królestwa, którzy go chcieli pochwycić, opluwał i pokopał niemiłosiernie. Wreszcie zmęczony już gimnastyką nożną, wśród gradu najordynarniejszych obelg, poddał się i został zaprowadzony „pod telegraf".

Rabunek w biały dzień. Wczoraj koło południa przystąpił na Kleparzu nieznajomy mężczyzna do chłopaka Wojciecha Sendory, pilnującego koni Fr. Wójcika, byłego posła i uderzywszy go pięścią w plecy i ramię, usiłował mu wyrwać z rąk nowe buty z cholewami, a gdy tego szybko dokonać nie mógł, dobył z kieszeni kozika i zagroził Sendorowi przebiciem, w razie, gdy mu butów nie odda.

Sendor buty wypuścił, rzezimieszek schwyciwszy je zbiegł.

Sprawca tego śmiałego rabunku dotąd nie został przychwycony. Dochodzenia policyjne w toku.

Dobrodziej z Chrzanowa. Mojsze Schott, blacharz w Chrzanowie, widząc że Piotr Mąsior przyciśnięty biedą potrzebował pożyczki, której gdzieindziej nie mógł dostać, ofiarował się z pożyczką 300 koron, potrącając 42 koron jako procent roczny z góry i 20 koron, gdyby Mąsior w ciągu 6 miesięcy nie zdołał zapłacić wekslu. Tym sposobem Schott pobierał w ciągu trzech lat po 24 proc. Nadto Schott, który mieszkał w domu Mąsiora, nietylko procenty ściągał sobie przy wypłacie czynszu, ale jeszcze potrącał sobie oprócz procentu 10 koron, gdy ów terminu wypłacalności nie dotrzymał.

Cały ten interes przedstawiał znamiona lichwy, przeto prokuratorja państwa pociągnęła Schotta do odpowiedzialności sądowej. Oskarżenie przed trybunałem orzekającym sądu krajowego pod przewodnictwem radcy Turowicza, wnosił zastępca prokuratora dr Pawłowski. Trybunał uznając Schotta winnym występku lichwy, skazał go na 10 dni ścisłego aresztu z jednym postem, a zarazem na 50 koron grzywny zamienionych na 2 i pół dni aresztu w razie niemożności zapłacenia, oraz na zapłacenie kosztów postępowania sądowego. Schott wyrok przyjął i prosił, aby karę mógł odsiedzieć w Chrzanowie.

Składki. Na grotę M. B. z Lourdes: F. T. 1 k., Apolinarowie Cybulscy 2 k.

Dla nieszczęśliwej rodziny P. D.: Racławicki 1 kor., N. N. z Gilowic 2 k., ks. Romuald Szwarc 10 k., M. J. 2 k.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 28 maja: „Siostry bliźnie", kom. w 4 akt. Fuldy (nowość).

W niedzielę 29 maja: „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. Lasoty.

We wtorek 31 maja: „Przedstawienie operowe".

We środę 1 czerwca: „Siostry bliźnie", kom. w 4 akt. L. Fuldy (ceny zwykłe).

Kącik humorystyczny.

Podsłuchane.

— Czy pan wysyła w tym roku żonę na wieś?

— Naturalnie! przecież i mnie należy się wypoczynek!

Także znajoma.

— Dokąd pan leci, panie Izydor?

— Na wyścigi...

— Na co panu wyścigi, po co panu wyścigi?

— Muszę popatrzyć, bo dziś moja znajoma kobyła biega!

W taniej kuchni.

— Patrz, com znalazł w zupie! Grzebień damski!

— Masz szczęście, gdyż grzebień zupełnie dobry, ale schowaj go czemprędzej, bo ci go jeszcze kucharka odbierze.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Przyczynek do sprawy upaństwowienia kolei północnej. Jeszcze w ubiegłej jesieni przychyliła się była państwowa rada kolejowa do wniosku, ponowionego przez delegatów lwowskiej Izby handlowej z inicjatywy „Centralnego Związku fabrycznego" w sprawie ustanowienia nowego pociągu błyskawicznego, któryby około 7 godz. 30 min. wieczór opuszczał Lwów, a o godz. 8 min. 45 na ajutrz dojeżdżał do Wiednia i nazdwrót — wskutek czego przemysłowcy, kupcy i wogóle ci wszyscy, którym zależy na nie traceniu dnia, względnie jego części w podróży, uzyskaliby znakomite połączenie ze stolicą (takie, jakie ma oddawna np. Tryjest). Jednak jak w wielu podobnych wypadkach, skończyło się na uchwale i rzecz została po dawnemu — a to z powodu oporu kolei północnej, która konsekwentnie sprzeciwia się wszystkim postulatom galicyjskim i ogranicza obecnie do minimum wydatki, chcąc w ten sposób jak najwyżej wyśrubować cenę kupna przez państwo.

Na obecnej sesji Rady kolejowej wniosek powyższy znów będzie postawiony, znajdując silniejsze jeszcze poparcie w nadzwyczaj korzystnym bilansie kolei północnej za rok 1903. Należy spodziewać się, że rząd tym razem użyje wszelkich środków dla zmuszenia kolei północnej, by się zgodziła na nowy pociąg.

Miljony opodatkowanych obywateli nie pozwolą na to, by monopolistyczne przedsiębiorstwo prywatne, z jednej strony sztucznie poprawianymi bilansami dążyło do wyrwania skarbowi państwa w cenie wykupna kilkudziesięciu miljonów, z drugiej strony zaś nie uwzględniało najsłuszniejszych żądań ludności i aż do ostatniej chwili swej egzystencji dbało jedynie o tłuste dywidendy.

Taki pasożyt na naszym organizmie gospodarczym nie powinien być dłużej cierpiany. Bilans za rok 1903 to ta ostatnia kropla, sprawiająca stanowczo przelewanie się czary cierpliwości, kolej północna musi być upaństwowiona 1 stycznia 1905, jeśli szkody, pono-

pzone przez gospodarstwo społeczne i skarb państwa, wskutek stanu obecnego nie mają wzróść znowu.

Towarzystwo Tatrzańskie.

W piątek o godz. 5 popołudniu odbyło się w sali ratuszowej dokończenie zwyczajnego walnego zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego, pod przewodnictwem dra Ponikły.

Na wstępie przewodniczący oznajmił zgromadzonym, iż kolej państwowa załatwiła przychylnie podanie Towarzystwa, w sprawie zaprowadzenia pociągu między Krakowem, a Zakopanem, wychodzącego z Krakowa popołudniu o godzinie 3 z minutami, a przychodzącego do Zakopanego po 8 godz. wieczór. Następnie przystąpiono do wyboru wydziału. Do wydziału zostali wybrani: dr M. Koy, adw. i dr H. Zapałowicz, J. Kwiatkowski i W. Kulczyński, zaś do komisji kontrolującej pp. J. Armółowicz, Wł. Fischer, P. Prysak. Po przeprowadzeniu wyborów przewodniczący odczytał nadesłany z Tarnowa do prezydjum protest w sprawie budowy drewnianego schroniska przy Morskiem Oku.

Z kolei zabrał głos p. Hopcas. Przedstawił on zgromadzonym, że o ile mu wiadomo, budynek przy Morskiem Oku stanie na gruncie nie należącym w zupełności do Tow. Jeżeli zaś grunt ten nie należy do Tow. to trudnem w przyszłości będzie uzyskanie jakiejkolwiek pożyczki. Dlatego też należałoby zahipotekować mórg gruntu, który Towarzystwo ongiś dostało w darowiźnie, aby był własnością Towarzystwa, którąby nikt już odebrać nie mógł.

W końcu postawił przewodniczącemu następujące pytania:

1) Czy rozpoczęto budowę schroniska przy Morskiem Oku;

2) Jeżeli rozpoczęto, czy uregulowano prawo własności gruntu pod budowę;

3) Jeżeli nie uregulowano, czy i kiedy Wydział zamierza poczynić kroki, aby schronisko stanęło na własnym gruncie?

Następnie przemawiali pp.: Eljasz-Radzikowski, Kwiatkowski i Swierz.

Dr Nowicki wyraża swoje zapatrywanie, iż lepiej, że mórg darowanego Tow. gruntu nie jest zupełną własnością Tow., bo w takim razie zaciąganoby zaraz pożyczki hipoteczne.

Na pytania p. Hopcasa odpowiada przewodniczący, dr Ponikło, iż jest wybrany osobny komitet budowniczy, na czele którego stoi p. Eljasz Radzikowski i że wszystko już jest do budowy przygotowane. Co do uregulowania prawa własności gruntu pod budowę, to Wydział uznając doniosłość tej sprawy, prosił hr. Zamoyskiego, aby tenże odstąpił wspomniany grunt na nieograniczoną własność Tow. Hr. Zamoyski przyobiecał, że w racjonalnych granicach może — jeżeli rozchodzi się o pożyczkę — zagwarantować pewną kwotę na budowę, przez swój podpis. W ten sposób część na budowę dostanie się przez hr. Zamoyskiego, część zaś pożyczy się w banku hipotecznym.

Pan Hopcas postawił następujące wnioski:

1) Walne zgromadzenie uważa za jak najbardziej pożądane, aby sprawa uregulowania własności gruntu pod budowę schroniska przy Morskiem Oku, jak najprędzej była przeprowadzoną i aby grunt ten w interesie Tow. był hipotecznie zabezpieczonym, jako niepodzielna i wyłączna własność Towarzystwa.

2) Walne zgromadzenie upoważnia Wydział, aby poczynił potrzebne kroki z hr. Zamoyskim, celem uzyskania prawa własności dla Towarzystwa.

3) Walne zgromadzenie wyraża nadzieję, że oceniając znaczenie tej sprawy dla Tow. ze względów zarówno narodowych, jak interesów finansowych Tow., hr. Zamoyski przychyli się do prośby walnego zgromadzenia i odda ten mórg gruntu przy Morskiem Oku na wyłączną własność Towarzystwa.

Następnie przemawiali pp. Eljasz-Radzikowski, Pol, dr Kirkor, dr Nowicki.

Wnioski p. J. Hopcasa większością głosów uchwalono.

W końcu p. Pol i dyrektor budownictwa p. Janusz Niedziałkowski silnie wystąpili z powodu zaniedbania dworca tatrzańskiego w Zakopanem (o czem swego czasu pisaliśmy).

W odpowiedzi imieniem komisji kolaudacyjnej zabiera głos p. architekt Uderski, tłómacząc, iż braki te zbadał i spisał, jednakowoż cały szereg ulepszeń w sprawie budowy został już zastosowanym.

Prezes dr Ponikło oświadcza, iż sprawa ta będzie rozpatrywaną na najbliższem posiedzeniu wydziału, a następnie podaną w gazetach do publicznej wiadomości.

Posiedzenie zostało zamknięte o godzinie 8 wieczorem.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Duch literatury serbskiej.** Na ten temat miał odczyt w klubie słowiańskim dr. Henryk Glück. Podniósł on, że właściwe życie duchowe narodu serbskiego zaczyna się od bitwy na Kosowem polu, kiedy turecka potęga zadała cios śmiertelny niepodległości Serbji. Przed bitwą na Kosowem polu bowiem istniały tylko te aspiracje duchowe Serbów, które były w zgodzie z panującym systemem wzorowanym na absolutyzmie bizantyńskim. Bitwa ta zwaliła ten system i starła wpływy bizantyńskie, którym podlegał naród serbski. Odkąd żyje lud serbski pod panowaniem muzułmańskiem, jedynym głosem jego doli, jedynym czynnikiem, który wpływa dodatnio na jego rozwój, jest poezja ludowa. Ta poezja ludowa staje się potem i najsilniejszym czynnikiem odrodzenia Serbji. Pod koniec XVIII wieku zaczynają Serbowie uczuwać potrzebę jednolitego języka literackiego, któryby ujął w stałe formy ich język i stał się podstawą literatury w prawdziwem tego słowa znaczeniu, której Serbowie nie posiadali. Pierwsza próba, która rozwiązała tę kwestję w ten sposób, że uczeni i popowie stworzyli sobie na wzorach rosyjskich jakiś abstrakcyjny język literacki najzupełniej się nie udała. Druga podjęta przez Wuka Stef. Karadżicza powiodła się lepiej. Wuk zwrócił się do poezji ludowej i do języka ludowego i tam szukał podstawy do rozwoju piśmiennictwa serbskiego. Przez to związał na zawsze nie tylko formę, ale i duch literatury serbskiej z życiem ludu i ten kierunek demokratyczno-chłopski trwa do tych czas w Serbji. Przeszedł on przez dwa okresy wprawdzie, przez romantyczny, w którym poezja ludowa stanowiła źródło natchnień poetów i realistyczny, w którym nowela gra główną rolę i odtwarza życie ludu, ale zasadniczego tonu swego nie zmienił. Atmosfera duchowa w Serbji odznacza się dziś dziwną jakąś ciasnotą i brakiem myśli podnioślejszych, bo ze Zachodu biorą oni jak dawniej tak i dziś tylko formę potrzebną im do życia w społeczeństwach europejskich.

W dyskusji brali udział pp.: Łoś, Zdziechowski, Kurpiel, hr. F. Potocki, Beneszić.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Zdobycie Kinczu.

Londyn 27-go maja. „Morning Post“ donosi z Tokio, że Japończycy zajęli Kinczu we czwartek po południu.

Londyn 27-go maja. O zajęciu Kinczu donosi „Standard“ z Szangaju pod datą wczorajszą: Japończycy zawdzięczają w głównej mierze powodzenie swe artylerji. W środę otworzyli Japończycy silny ogień działowy na główny zastęp Rosjan koło Nankialing (Nangualin), które to miejsce jest najsłabszą pozycją na Liaotung. Atak na Kinczu miał miejsce w czwartek nad ranem. Rosjan wyparto z Kinczu po południu.

Tokio 27 maja. (Reuter.) Po pięciodniowej walce zajęli Japończycy wczoraj Kinczu, a później Hanshan, które Rosjanie byli ufortyfikowali.

Rosyjska kanonierka ostrzeliwała japońskie lewe skrzydło z zatoki Talienwan.

Japońskie okręty wojenne kooperowały z armją z zatoki Kinczu.

Potyczki.

Fuzan 28 maja. (B. Reut.) Oddziały Kozaków patrolują ciągle w okolicy Fengwanczeng. Rosjanie zostali w kilku małych utarczkach pobici. Japończycy donoszą, że rosyjski oddział konnicy, w sile 1000 ludzi, został odparty w Tojzutze przez japońską piechotę i konnicę. Japończycy nie ponieśli żadnych strat. Krajowcy donoszą, że Rosjanie stracili 5 ludzi, zabitych i 18 rannych.

Raport Sacharowa.

Petersburg 27 maja. Oficjalnie. Sprawozdanie jenerała porucznika Sacharowa do sztabu jeneralnego donosi: Rosyjski oddział rekognoscyjny przedarł się dnia 21 maja przez tylną straż Japończyków koło Tausanczinsa na wielkiej drodze do Liaojang i odkrył oddział japoński z 300 ludzi, który eskortował wielką ilość wozów. — Podczas tego rekognoskowania, które trwało 16 godzin, widział nasz oddział 18.000 chińskich i koreańskich kulisów i 200 wozów, które przejechały drogą. Japończycy wystrzelali konie naszym wywiadowcom, którzy wrócili pieszo.

Z Portu Artura.

Petersburg 27 maja. Telegram Aleksiejewa do cara z dnia 25 b. m.: Sprawozdania kontradmirała Withoefta i Gregorowicza, jakie otrzymałem dnia 25 b. m. donoszą, że nieprzyjacielskie kanonierki ostrzeliwały zatokę Inczen. Następnie usiłowali Japończycy za pomocą min zamknąć przystań Portu Artura, przyczem zauważono, że jeden parowiec i dwa torpedowce zostały zatopione. W czasie między 18 a 21 maja, usunięto 11 min nieprzyjacielskich z przystani Portu Artura. Z Dalnego wysłano okręt handlowy „Amur“, oraz pewien inny okręt do Portu Artura.

Raport lekarski.

Petersburg 27 maja. Wojskowo-lekarski inspektor w obozie armji mandżurskiej donosi: Stan zdrowotności wojsk jest wyborny. Nie stwierdzono żadnego wypadku dżumy. Dnia 25 maja był stan chorób w armji, z wyjątkiem garnizonu Portu Artura, następujący: Dysenterji wypadków 6, tyfusu abdominalnego 3, tyfusu plamistego 3, innych rodzajów tyfusu 6, ospa 1, wąglik 1, szkorbut 1, odra 1. Ogółem 27 wypadków chorób. — W kwietniu było w jednym pułku 5 wypadków tyfusu. — Obecnie liczba chorób jest nieznaczną i nie przekracza cyfry normalnej.

Bułgarja — Rosji.

Odessa 28 maja. Przybył tu statek wojenny bułgarski „Nadzieja“, z oddziałem sanitarnym „Czerwonego Krzyża“, utworzonym przez Bułgarów dla armji mandżurskiej. Wiozą oni dar narodu bułgarskiego — szpital polowy na trzydzieści łóżek.

Depesze nocne.

Bitwa pod Kinczu.

Przebieg bitwy.

Tokio 28 maja. (Tel. wł.) Japończycy zdobyli wzgórze na południe od cytadeli w Kinczu **dopiero po trzech ciężkich i bezskutecznych atakach**.

Londyn 28 maja. (Biuro Reutera). Z Tokio donoszą z wczoraj: według ostatnich wiadomości wczorajszy atak na Nanszan miał straszne krwawy przebieg. Japończycy skierowali ogień na rosyjskie baterje i poparci przez cztery kanonierki z zatoki Kinczu, zmusili ogień nieprzyjacielski do milczenia. Rosyjskie fortyfikacje składały się z licznych terasowych oszańcowań u stóp pagórków.

Japończycy próbowali szturmem zdobyć tę pozycję, jednak bez skutku i musieli cofnąć się wskutek strasznego ognia rosyjskiego. Dopiero o godzinie 3-ciej po południu ponownie się ustawili do ataku i zajęli szturmem szczyty pagórków. Rosjanie stawiali zacięty opór. O godzinie 8 Japończycy byli w posiadaniu łańcucha pagórków.

Według opowiadania wyższego oficera japońskiego, były forty i wzgórza Nanszan obsadzone działami wielkokalibrowemi, podczas gdy Japończycy mieli tylko działa polne, gdyż nie można było wskutek trudności transportowych przewieźć większych dział. Pozycja rosyjska uchodziła dotąd **za nie do zdobycia**. Obawiają się, że straty japońskie były znaczne.

Tokio 28 maja. (Tel. wł.) We czwartek wojska jap. walczyły bez przerwy 16 godzin.

Tokio 28 maja. (Tel. wł.) **Stację kolejową Nankialing wysadzili Rosjanie minami w powietrze** w chwili, gdy obsadziły ją wojska japońskie.

Raporty japońskie.

Tokio 28 maja. (Oficjalnie). Część armji japońskiej, która wylądowała na półwyspie Liaotung, zaatakowała onegdaj rano silnie ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie koło Kinczu. Po dłuższej walce udało się w końcu naszym wojskom wyprzeć nieprzyjaciela i zająć jego stanowisko. Nieprzyjaciel zmuszony był cofnąć się w kierunku Portu Artura.

Tokio 28 maja. (Urzędownie). Szczegółowe sprawozdanie o ataku na Kinczu stwierdza, że forty i obwarowania Nanszan posiadały wiele zakrytych szańców, w których Rosjanie stawiali gwałtowny opór. Mimo to udało się Japończykom po kilku próbach zająć wreszcie pozycje nieprzyjaciela i odeprzeć go do Nan-kia-ling. Walka trwała 16 godzin.

Admirał Togo telegrafuje, że komendant oddziału floty, złożonego z 4 kanonierek i flotyli

torpedowców, doniósł za pomocą telegrafu bez drutu, że eskadra dotarła do Kinczu i wspólnie z armją lądową ostrzeliwała 26 b. m. Nanszau i jej to załoga obsadziła Nanszau. Kapitan Chokan i 9 żołnierzy zginęło. Szkody na okrętach małe.

Odwrót Rosjan.

Londyn 28 maja. (Tel wł.) Rosjanie spędzeni z wzgórza cofnęli się na południe ku Portowi Artura, gdzie próbowali oprzeć się pościgowi Japończyków.

Londyn 28 maja. Tel. wł.). Jenerał Kuropatkin otrzymał wczoraj w Liaojang depeszę zapomocą poczty gołębiej, że wczoraj (piątek) toczyła się bitwa między ustępującymi Rosjanami a ścigającymi Japończykami.

Berlin 28 maja. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl." podaje. Jen. Fock, który poniósł klęskę w bitwie pod Kinczu, **jest odcięty od Portu Artura**, gdyż **Japończycy jeszcze przed bitwą obsadzili wzgórza między Kinczu a Portem Artura.**

Jeśli wiadomość ta sprawdzi się, dywizja jen. Focka dostanie się do niewoli.

Straty.

Charbin 28 maja. (Tel. wł.) Według nadeszłych tutaj raportów, straty Japończyków są olbrzymie. Na razie nie można ich obliczyć.

Tokio 28 maja. (Tel. wł.) **Straty obustronne obliczają tutaj na 10.000 ludzi.**

Petersburg 28 maja. (Tel. wł.) O mnogości poległych pod Kinczu Japończyków daje pewne wyobrażenie fakt, że do Aleksiejewa zgłosił się oficer jap. z propozycją zawieszenia broni pod Portem Artura na 3 dni, aby Japończycy mogli pogrzebać poległych.

Oficer ów odbył drogę z Liaojang do Mukden z zawiązanemi oczyma.

Petersburg 28 maja. (Tel. wł.) Straty ros. są mniejsze od strat jap. Przypuszczają, że liczba poległych Rosjan dochodzi kilku tysięcy.

Petersburg 28 maja. (Tel. wł.). Podczas ataków na wzgórza, książę Jayme de Bourbon został ciężko raniony.

Londyn 28 maja (T. w.). **W ręce Japończyków wpadła cała artylerja rosyjska.** Szczególnie cenną zdobyczą są wielkie działa, które Rosjanie z uszkodzonych w Porcie Artura okrętów wydobyli i przewieźli pod Kinczu.

Wrażenie zwycięstwa.

Wiedeń 28 maja. (Tel. wł.) Wszystkie dzisiejsze dzienniki poświęcają długie artykuły bitwie pod Kinczu i zgodnie stwierdzają wyższość armji japońskiej nad rosyjską.

Półurzędowy „Fremdenblatt" zaznacza, że żołnierz ros. jest dzielny, ale oficer ros. nie stoi na wyżynie swego zadania.

Londyn 28 maja. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie oddają wielkie uznanie piechocie japońskiej, która z bagnetem w ręku pod ogniem działowym, zdobyła strome wzgórza.

Londyn 28 maja. (Tel. wł.) W Japonji na wiadomość o rezultatach bitwy, zaczęły się obchody zwycięstwa, które uważają za tryumf artylerji japońskiej.

TELEGRAMY.

Delegacja austrjacka.

Budapeszt 27 maja. Plenarne posiedzenie delegacji austrjackiej rozpoczęło się o godz. 10-tej przed południem pod przewodnictwem p. Jaworskiego. Po referacie Baquehema przystąpiono do dyskusji jeneralnej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Zapisani do głosu „przeciw" Forzt i Zafron, „za" Baernreuther, br. Berger, hr. Dzieduszycki i dr Licht.

Forzt oświadcza, że nie wie, co się dzieje za kulisami, ale zdrowy rozsądek wskazuje, że przygotowują się zdarzenia, które na losy państwa znaczący wpływ wywrzeć mogą. Życzymy sobie wszyscy pokoju, ale — zdaje się — nie żyjemy w epoce pokoju trwałego. Co do kredytów wojskowych zapytać należy, przeciw komu czynione być mają zbrojenia. Nie mamy przecież rywali w naszych posiadłościach kolonjalnych. Prawda, że Niemcy dwa razy już w ciągu krótkiego czasu napadły na austrjackie posiadłości, ale od tego mamy przecież trójprzymierze. Gorliwość i pośpiech, z jakiemi przygotowano projekty, wskazują na jedno, że się przygotowuje jakąś akcję na Bałkanie. Mówca ostrzega przed tak ryzykownym krokiem i przedstawia grożący niedobór budżetu i spadek rent, poczem omawia stosunki polityki wewnętrznej i „liberum veto" Niemców, którzy nie chcą dopuścić do zwołania sejmu czeskiego z powodu obstrukcji w parlamencie. Widocznie tylko Niemcy mają przywilej na obstrukcję, a rząd źle robi, jeżeli do tego „liberum veto" dopuszcza.

Del. Berger wyraża hr. Gołuchowskiemu za jego politykę zagraniczną zaufanie i uznanie, poczem polemizuje z Forztem, zaznaczając, że sojusz z Niemcami nie jest skierowany przeciw Słowianom i nie wywiera żadnego wpływu na położenie polityczne wewnętrzne. Należałoby zaprowadzić zgodę.

Mówca pragnie, aby przy istnieniu związku także i gospodarcze nasze interesa były strzeżone, zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy traktaty handlowe mają być zawarte. Nie podziela on obaw mowcy poprzedniego co do niebezpieczeństwa wszechniemieckiego. Związek z Niemcami nie ma nic wspólnego z Niemcami w Austrji i nie zwraca się zupełnie przeciw Słowianom. Głównie zwraca mówca uwagę, aby w związku przestrzeganą była nasza samodzielność i równorzędność. Z wielkiem zadowoleniem przyjmuje mówca oświadczenie ministra spraw zagranicznych o lojalnem popieraniu naszej polityki na Bałkanie przez Niemcy.

Co się tyczy katolików w Austrji, to nie można wychodzić z tego założenia, aby protestancka większość w Niemczech mogła mieć jakiś wpływ na większość katolicką w Austrji. Mowca nie podziela również zapatrywania del. Kramarza o rzekomem izolowaniu się Niemiec w Europie i jakoby francusko-angielska ugoda zwracała się przeciw Niemcom.

Poruszając w końcu wojnę wschodnio-azjatycką, wyraża ubolewanie z powodu jej wybuchu i wyraża nadzieję, że uda się ją zlokalizować. Omawiając wewnętrzną politykę zaznacza, że jedyna sanacja wewnętrznej polityki leży w tem, aby nie stawiano na pierwszem miejscu momentu narodowego, a natomiast wysuwano bardziej poczucie ojczyzny, które ożywia narodowości w Austrji. — Jeżeli się to uczucie postawi na pierwszym planie, wtedy przyszłość pomyślnie się ukształtuje.

Po przemowie Zaffrona, który mówił po chorwacku, a potem po niemiecku, odroczono obrady do godz. 3-ej po południu.

Plenarne posiedzenie delegacji austrjackich

Budapeszt 28 maja. Na popołudniowem plenarnem posiedzeniu delegacji austrjackiej, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych.

Po przemówieniu dr Bärnreithera i del. W. Dzieduszyckiego, który oświadczył, że Koło nie zezwoli na pożyczkę w innej drodze, jak przez uchwałę parlamentu, oraz po przemówieniach kilku jeszcze delegatów przyjęto budżet min. spraw zagranicznych.

Watykan i Włochy.

Rzym 27 maja. Kardynał Svampa w Bolonji będzie obecny na obiedzie, wydanym na cześć króla. Po raz pierwszy kardynał uczestniczy w okolicznościach podobnych.

Rzym 27 maja. Półurzędowa ajencja potwierdza, że kardynał Svampa uczestniczyć będzie w uroczystościach bolońskich na cześć króla Wiktora Emanuela. Wnioskują stąd, że Watykan zdecyduje się na politykę pojednawczą.

Paryż 28 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych zaczęła się dyskusja nad interpelacjami w sprawie noty watykańskiej do rządu francuskiego.

Po dłuższej dyskusji, oraz przemówieniach prezydenta gabinetu Combes'a i dep. Ribot'a, przystąpiono do głosowania.

Combes oświadczył się za porządkiem Bienvenu-Martin, w którym „Izba pochwala odwołanie przez rząd francuski ambasadora przy Watykanie i odrzucając wszelkie inne dodatki, przechodzi do porządku dziennego".

Za pierwszą częścią tego porządku głosowało 427, przeciw 95, za drugą częścią 383 gł. przeciw 160, poczem cały porządek przyjęto.

Proces Abgarowicza.

Lwów 27 maja. (Tel. pryw.) Rozprawa p. Kajetana Abgarowicza przeciw skarbowi kolejowemu, została rozstrzygniętą w drugiej instancji w ten sposób, że sąd uznał, iż należy mu się nie połowa, lecz całe odszkodowanie. Wysokość tego wynagrodzenia będzie oznaczoną później. Skarb kolejowy może się jeszcze odwołać do Najwyższego trybunału. W razie, gdyby ten potwierdził wyrok instancji drugiej, zacznie się, począwszy od instancji pierwszej, ustalenie wysokości wynagrodzenia.

W obłędzie.

Berlin 27 maja. „Berliner Tageblatt" donosi z Fryburga. W Breisgau strzelił proboszcz z Pfortheim, dr Rüger, z rewolweru do arcybiskupa fryburskiego, dra Nörbera, nie trafiając jednakże. Dr Rüger cierpi na manję prześladowczą.

Skutki procesu „Górnoślązaka".

Katowice 27 maja. W duchowieństwie katolickiem Górnego Śląska mają zajść rozległe zmiany, będące wynikiem procesu „Górnoślązaka".

Wiedeń 28 maja. (T. wł.) Małżonka następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda ks. Zofja Hochenberg powiła dzisiaj syna.

Petersburg 27 maja. „Now. Wr." donosi, iż pluskwa ziemna zniweczyła w obwodzie dońskim 50,000 dziesięcin zasiewów.

Petersburg 27 maja. (Urzędownie.) Minister spraw wewnętrznych polecił w radzie państwa zniesienie ustawy zakazującej żydom osiedlania się i przebywania w miejscowościach położonych w pasie 50 wiorst od granicy.

Berlin 27 maja. „National Ztg" donosi: Wielki przemysłowiec Ferdynand Siemens, założyciel znanych fabryk szkła, zmarł w Dreźnie.

Berlin 28 maja. (Tel. wł.). „Berl. Tgbl." podaje, że atak na wzgórza przeprowadziła 5-ta dywizja II. armji japońskiej.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·35 Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 640·75, Akcje węg. 748·50, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Uniobanku 519·— Akcje Länderbanku 426·50, Akcje kolei państ. 684·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 480·—, Akcje tytoniowe 825·—, Akcje Alpiny 411·50 Losy tureckie 128·50, Rubel 253·—.

Cukier (silny) 22·25, — spirytus (osłabiony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 27-go maja. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić naszych P. t. Współbraci, że nasz pełnomocnik Przewielebny Djonizy Guzmics objeżdża obecnie Królestwo Polskie, ażeby udzielać objaśnień Przew. Duchowieństwu o urządzeniu emerytalnego Związku Katolickiego Kleru dla C[illegible] austrjackiego, jak również celem zaproszenia do w[illegible]cia udziału w ostatecznem uporządkowaniu działu ubezpieczeń dla inwalidów, w szczególności zaś, ażeby przyjmować zlecenia dla tegoż związku. Prosimy zatem Szanownych Współbraci, naszego pełnomocnika, bratersko podejmować, obdarzać pełnem zaufaniem i do emerytalnego związku jak najliczniej przystępować.

Dyrekcja emerytalnego Związku Katolickiego Kleru dla Ces. Austrjackiego w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 30. 2097

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1904 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·43 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł
osobowy o godz. 7·40 wiecz.
osobowy o godz. 9·00 w.
osobowy o godz. 10·55 w.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·02 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·25 rano
pospieszny o godz. 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiecz.

dniem 1 czerwca b. r. oczyna się

przedawanie nawozu

sarni artyleryi w Dąbiu. Ubiega- się o takowy sechcą zgłosić się e lub piśmiennie w Komendzie owej (Div. Artillerie Rgmt. N. 8). 2161 1 3

kład sprzedaży

ma do sprzedania: ia turecka, klatka z fontanną i na i, biuro duże machoń. (antyk) Se- rz bogato inkrust., z bronzami, ko czarne inkrust., z bronzami, r szafkowy stojący, garnitur ma- , składający się z 6 krzeseł 2 fo- i kanapy, stoliki machoń. stare wsze z bronzami, szafa orzechowa, aniale rzeźbiona, łóżko machoń., ki japońskie z bronz. antyk., bi- eka antyczna otwarta rzeźbiona, ens duży mat., zegary antyczne, rzeczy zwyklejsze jakoto: Szafy, , stołki, kanapy, garnitury tanie, otomany i inne różne rzeczy.

Leopoldyna Machowska. ków, ulica Szewska Nr. 5 I piętro.

Porębski i Zimler

raków, Rynek L. 8

polecają 1645 5

RACOWNIĘ szat liturgicznych, aterye kościelne, alony jedwabne, szychowe i złote, afty i Koronki kościelne.



Siwe włosy lub broda

rzymnią natychmiast pierwotną barwę tylko po użyciu

NUCINY VITEK'A (EKSTRAKT ORZECHOWY).

flakon z objaśnieniem użyola i kor. Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancyą nieszkodli- , zabarwia trwale, nie posiada tłu- zu, nie odbarwia się. Od wielu lat sprowadzony w Austryi i Niemczech.

Główny skład i wysyłka: **Fr. Vitek & Comp., Praga,** Wassergasse 31. 1088 Do nabycia w Krakowie: droguerya Zopoth i Spółka.

EDAL ZŁOTY na Wystawie pary- skiej w r. 1900.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewral- gicznych Dra Cronier 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać pra- dziwych z pieczątką Związku Fabry- ntów. Cena 3 franki za pudełko Krakowie: w aptekach PP. Wisz- owskiego, Redyka, i J. Macudzińskie- o. — We Lwowie: w aptekach PP. ewiórskiego i Ruckera. 2474 34 27

Pierwszorzędny pensyonat w Zakopanem

jak najlepszym punkcie bardzo do- rze prosperujący jest wraz z całym rządzeniem z powodu słabości wła- ciciela **do sprzedania** zaraz. Ka- itał potrzebny 2500 koron. Wiado- ości udzieli **Gustaw Strycharski**, „Głos Narodu", Kraków. 2140 2 5

Bez kapitału

bez znajomości fachowych każdy mo- otrzymać **zastępstwo korzy- ne.** Artykuł wszędzie i łatwo mo- sprzedawać. Szczegóły bezpłatnie. głoszenia pod „korzystne" do Admi- nistracyi Głosu Narodu. 1965 1 12

LANDO

lo używane, lekkie, na oliwnych o- ach tanio jest do sprzedania w za- kładzie rymarskim Piotra Parafińskiego ul. Długa Nr. 6 w Krakowie. 2090 4 5

SKLEP WIKTUAŁÓW w Krakowie

z powodu słabego zdrowia właściciela do sprzedania. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 1930 1 14

MAGAZYN MÓD

J. Pollerowej, Kraków ul. Grodzka liczba 3, **przyjmie pannę** uzdolnioną w modniarstwie od sezonu jesiennego. 2136 2 6

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 11 Maja 1904 r., podaje się do publicznej wiadomości, iż tutejszy

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

przy Kasie Oszczędności m. Krakowa

ulica Szpitalna L. 15

zaprowadza od dnia 1. Czerwca 1904 r. 2169 1 3

urzędowanie dwurazowe.

Biura tegoż Zakładu otwarte będą dla publiczności codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

od godziny 9-tej do 12-tej przedpołudniem i od godziny 3-ciej do 5-tej popołudniu.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Najlepszą siłą poruszającą są

Motory i Lokomobile „GNOM"

do poruszania benzyną, naftą lub spirytusem.

Przeszło 3.000 sztuk w użycin.

Bardzo łatwe do obsłużenia.

Zapalanie elektrycznością.

Nie potrzeba maszynisty.

Dogodne warunki spłaty.

Kosztorysy, plany i innych wyjaśnień udziela się bezpłatnie.



Lokomobila motorowa: „GNOM" (Mod. A.) 1263 3 0

Fabryka motorów Oberursel Towarzystwo akcyjne

Biuro i skład: Wien VII. Lindengasse 33.

Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: „DOM DLA ZIEMIAN".



Jedynym, prawdziwym, angielskim

środkiem piękności

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

Mleko Ogórkowe

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 1146 6 10

1 flaszka 2 kor. nadto mydło ogórkowe 1 kor. Puder k. 1·20.

Wysyła:

C. Balassa-s Apotheke Budapest Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera Lwów i apteka F. Breyera Przemyśl, Plac „na Bramie" L. 4.

Parcelacya

dóbr Latoszyn cztery kilometry od miasta i stacyi kolejowej Dębica.

Grunta pszenne. Budulec z własnych lasów tani. Hipoteka czysta, tak, że kto kupi, zostanie zaraz jako właściciel zaintabulowanym, może się zaraz pobudować, a tegoroczne plony należeć będą już do niego. — Kancelarya parcelacyjna znajduje się we dworze, a informacyj udziela bezpłatnie **Wł. Lewicki w Latoszynie** poczta w miejscu. 1974 10 0

SZCZĘŚĆ BOŻE! Wł. Lewicki.

Poszukuje się do kupienia

Folwarczku

kilko lub kilkunasto morgowego, w zdrowej górzystej okolicy, przydatnego na letnie mieszkanie, z domem mieszkalnym lub bez, blisko stacyi kolejowej, nie dalej, jak 2 lub 3 godziny drogi od Krakowa. Zgłoszenia listowne do Admin. „Głosu Narodu" pod 1994. Pośrednictwo wykluczone. 1994 9 10

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum! 1787

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Rolm

Letnie mieszkania

w Myślenicach za Rabą jest: 1 pokój z kuchenką na pierwszem p. 2 pokoiki z kuchenką na I. p. 1 pokój z osobną kuchnią na parterze, na czas wakacyi do wynajęcia. Mieszkania te są umeblowane. Wiadomość Plac Maryacki 8 II p. u właściciela. 2133 3 5



Kule bilardowe

wyrób własny, z najlepszej kości słoniowej, o 10% tańsze od zagranicznych

Kule do kręgli i kręgle

oraz wszelkie przybory tokarskie posiada na składzie **Magazyn i Pracownia** przy ulicy Grodzkiej L. 10 I. piętro 2095 2 6

Z powodu zwinięcia sklepu, do towary po znacznie zniżonych cenach. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczenia się odwrotnie. Telefon 321.

Z poważaniem **Jan Bajer.**

Miejscowość kąpielowa

Wyżnie Drużbaki

na Węgrzech (Spisz),

w pysznem położeniu między górami, pośród lasów świerkowych.

Od wieków znane Termy szczególnie przez swe nadzwyczajne skutki w reumatyzmie, chorobach nerwów, skórnych, astmie i wszelkich chorobach kobiecych. Dla osób osłabionych po ciężkiej chorobie, czyste, świerkowe powietrze. — Sezon zaczyna się 23 maja a kończy się 15 września.

Restauracya bardzo smaczna i zdrowa. Pokoje od 40 centów do 1 złr. 50 ct. za dobę.— Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Zakładu kąpielowego Wyżnie Drużbaki stacya kolei, poczta telegraf Podoliniec. 2055 3 6

Droguerya

wraz ze składem farb w jednem z większych miast, bardzo dobrze prosperująca jest z powodu stosunków familijnych do sprzedania. Kapitał potrzebny 18.000 koron.

Zgłoszenia przyjmuje Gustaw Strycharski „Głos Narodu" Kraków. 2104 4 5

HANDLOWIEC

z działu korzennego i win dobrze polecony, pragnie objąć **posadę** kierownika handlu, lub starszego pomocnika. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2144 2 6

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, **przyjmuje na mieszkanie** z całem utrzymaniem **wdowa** bezdzietna po wyższym urzędniku. — **Na żądanie fortepian** do użytku. Kraków, ulica Łobzowska L. 8, I-sze piętro drzwi na lewo. 2111 3 10

Przygotowuję do egzaminu

z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej Panie i Panów. Wszelkich informacyj udzielam bezpłatnie. Warunki przystępne. Wiadomość w Krajowym składzie płócien korczyńskich, Kraków ul. Floryańska L. 26. 2160 2 16

Zakopane.

Dom nowy (3 pokoje, przedpokój i 2 kuchnie), z powodu wyjazdu **do sprzedania.**

Położenie prześliczne, w pobliżu Krupówek, warunki nader przystępne. — Zgłoszenia osobiste przyjmuje p. Ludwik Ramsa, Zakopane Krupówki 778, zaś pisemne: Właściciel Wincenty Kowalczyk Maniowy, op. Harklowa. 2154 2 3

PANNY

z dobrego domu uzdolnione w hafcie kolorami i złotem, znajdą natychmiast umieszczenie w pierwszorzędnej pracowni robót kościelnych we Lwowie. — Zwraca się koszta podróży. — Zgłoszenia adresować pod: Praca 12 Lwów poste restante. 2132 3 6

1. Bardzo rentowna **kamienica** z ogrodem **do sprzedania** ewentualnie **do zamiany** na folwark blisko Krakowa położony.

2. Kilkanaście tysięcy koron **do ulokowania** na dobre hipoteki.

3. Folwark ślicznie położony w bliskości miasta, 2½ godziny koleją od Krakowa tanio **do sprzedania.**

4. Poszukuje się **do kupienia** mniejszego majątku ziemskiego.

Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Fr. Mussila w Krakowie Karmelicka 15. 2135 2 8

Kunerol

tłuszcz kuchenny ze rdzenia orzecha kokosowego

nabywać można w handlu kolon.

J. F. Fischer, Kraków

Rynek linia A-B. 1781

Hurtowna sprzedaż wprost z magazynów kolejowych codzień.

BRYNDZA

górska majowa, co dzień świeża, paczka 5 kilowa 4 K. 56 h.

SZPARAGI

świeże, paczka 5 kilowa 4 K. 80 hal. **wybierane,** duże 1 K. 60 h. kilo. Dwór Łapszyn Brzeżany 2040 5 15

Do sprzedania

majątek ziemski

we wschodniej Galicyi

45 minut od stacyi kolejowej, obszaru 2513 morgów w czem 1800 mrg lasu, śliczny pałac, tartak, młyn, zaprowadzone światło elektryczne. Budynki gospodarcze prawie nowe, poczta i telegraf w miejscu. Cena 570.000 złr. **Kapitał potrzebny do 300 tysięcy złr.** Bliższej wiadomości udzieli Gustaw Strycharski „Głos Narodu", Kraków. 2142 2 10

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1788

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.